

Wrocław, 28 kwietnia 2023 r.

dr hab. Radosław Strugała, prof. UWrocław  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytetu Wrocławskiego

**Recenzja rozprawy Pani mgr. Agaty Czekaj pt. „Odpowiedzialność cywilna notariusza” sporządzona w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawne**

**I. Wprowadzenie**

Recenzowana rozprawa dotyczy problematyki odpowiedzialności cywilnej notariusza. Zasadniczym celem pracy jest określenie rodzaju, a w konsekwencji także przesłanek tej odpowiedzialności. Realizacja takiego celu wymaga dokonania wykładni art. 49 ustawy - Prawo o notariacie, którego enigmatyczne brzmienie (zgodnie z którym „notariusz ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności notarialnych na zasadach określonych w Kodeksie cywilnym, z uwzględnieniem szczególnej staranności, do jakiej jest obowiązany przy wykonywaniu tych czynności”) rodzi wątpliwości co do natury (deliktowej bądź kontraktowej) odpowiedzialności notariusza. W taki właśnie sposób definiuje główny cel pracy sama Doktorantka, przyjmując (*vide* s. 8 pracy), że celem tym jest „próba odpowiedzi na pytanie, jak kształtuje się model odpowiedzialności notariusza”. Jednocześnie już na początku rozprawy formułuje ona hipotezę badawczą, według której zasygnalizowana w art. 49 Prawa o notariacie ponoszona przez notariusza „odpowiedzialność na zasadach określonych w KC” jest odpowiedzialnością deliktową, jej podstawą jest zaś art. 49 Prawa o notariacie stosowany w związku z art. 415 KC (*vide* s. 9 pracy).

Doktorantka deklaruje, że recenzowana rozprawa ma na celu weryfikację takiej hipotezy, zakładając, że weryfikacji tej służyć będzie sprawdzenie postawionych przez nią pobocznych hipotez dotyczących m.in. statusu zawodowego i pozycji ustrojowej notariusza, relacji prawnej zachodzącej między notariuszem oraz stronami czynności notarialnej, kontekstu powstania szkody wynikającej z nieprawidłowości przy dokonywaniu czynności notarialnej.

Założenia te odzwierciedla układ rozprawy, która składa się z pięciu rozdziałów analizujących kwestię statusu notariusza (rozdział I), reżimu jego odpowiedzialności (rozdział II), przesłanek tej odpowiedzialności (rozdział III), a także odpowiedzialności kilku notariuszy prowadzących kancelarię w ramach spółki (rozdział IV) i odpowiedzialności notariusza za działania i zaniechania jego zastępcy (rozdział V).

Wskazany wyżej temat recenzowanej pracy powoduje, że w naturalny sposób materiałem źródłowym poddanym analizie stają się przede wszystkim przepisy ustawy - Prawo o notariacie oraz Kodeksu cywilnego. Badany przez Doktorantkę wątek statusu zawodowego i ustrojowego notariusza wymagał też sięgnięcia do publicznoprawnej regulacji działalności gospodarczej oraz statusu przedsiębiorcy. Doktorantka dostrzegła taką potrzebę, ale błędnie zidentyfikowała ową regulację. Na wstępie pracy deklaruje Ona bowiem, że „dla zrozumienia różnorodności ról i funkcji” pełnionych przez notariusza w pracy konieczna jest analiza ustawy z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (*vide* s. 10 pracy). Tymczasem ustawa ta nie obowiązuje w polskim porządku prawnym od bardzo dawna. Regulacja zamieszczona w poprzednim stanie prawnym w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej jest obecnie materiały ustawy – Prawo przedsiębiorców. Ustawa ta weszła w życie w 2018 r. (!). Wprawdzie regulacja ustawy Prawo przedsiębiorców nie różni się zasadniczo od tej zamieszczonej poprzednio w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, można więc podejrzewać, że poddanie analizie „prawidłowej” ustawy doprowadziłoby Doktorantkę do podobnych wniosków, nie zmienia to jednak faktu, że nieumiejętność zidentyfikowania adekwatnego do celów pracy naukowej materiału badawczego pozostaje poważnym uchybieniem warsztatowym recenzowanej rozprawy.

## **II. Ocena rozprawy**

Wyżej zasygnalizowano już, że recenzowana rozprawa dotyczy odpowiedzialności odszkodowawczej notariusza, a jej zasadniczym celem jest określenie rodzaju, a w konsekwencji także przesłanek tej odpowiedzialności. Takie zagadnienie było już wielokrotnie poruszane w literaturze, coraz częściej jest też przedmiotem wypowiedzi orzecznictwa. Według mojej wiedzy nie było ono jednak dotąd opracowane w formie monografii naukowej. Z pewnością nie byłoby też przesadą stwierdzenie, że mimo niemałej liczby opracowań tematu, problematyka odpowiedzialności odszkodowawczej notariusza wciąż budzi pewne wątpliwości, a doktryna nie zaproponowała dotąd powszechnie akceptowanej i kompleksowej wykładni zasadniczego dla tematu pracy przepisu art. 49 Prawa o Notariacie. Trzeba też

odnotować, że ogólny wzrost zamożności społeczeństwa polskiego (w porównaniu z czasem wejścia w życie Prawa o Notariacie) sprzyja zwiększeniu częstotliwości i złożoności transakcji będących przedmiotem czynności notarialnych, co z kolei zwiększa ryzyko wyrządzenia przez notariuszy szkód i czyni problematykę odpowiedzialności za te szkody coraz bardziej aktualną i społecznie ważną. Z tego punktu widzenia **wybór tematu** można uznać za zdecydowanie poprawny. Zastanawiać może jednak, czy tematu tego nie dałoby się sformułować nieco inaczej. Z treści pracy oraz deklaracji samej Doktorantki wynika jasno, że dysertacja dotyczy pewnego wycinka odpowiedzialności cywilnej, tj. odpowiedzialności odszkodowawczej notariusza. Niewykluczone, że taki właśnie temat, jako pełniej oddający rzeczywistą zawartość pracy, byłby dla niej odpowiedniejszy. Jego ewentualna modyfikacja mogłaby być dokonana w razie podjęcia decyzji o publikacji rozprawy.

W pierwszym rozdziale pracy Autorka formułuje wyraźnie deklarację dotyczącą przyjętej przez Nią **metody badań**. Jak deklaruje, w pracy wykorzystuje metody „prawno-dogmatyczną” oraz „teoretyczno-prawną” (s. 11 i 12). Metody te, zwłaszcza metoda formalno-dogmatyczna, którą Doktorantka nazywa „prawno-dogmatyczną”, jako powszechnie aprobowane w szczegółowych naukach prawnych, były do pewnego stopnia „naturalnym wyborem”. W mojej ocenie, Doktorantka posługuje się wybranymi metodami prawidłowo. Z lektury rozprawy wynika, że Autorka posługuje się w niej także – nieobjętą deklaracjami Autorki – metodą historycznoprawną. Cel i sposób wykorzystania tej metody nie budzą zastrzeżeń. Za pewien brak rozprawy uważam natomiast niezastosowanie w niej metody komparatystycznej. Jej wykorzystywanie stało się pewną manierą wśród autorów monografii prawniczych i bywa nadużywane. Jestem daleki od twierdzenia, że każda monografia z zakresu nauk prawnych powinna koniecznie zawierać rozdział o charakterze prawnoporównawczym. W przypadku tematu recenzowanej pracy perspektywa komparatystyczna wydaje się jednak bardzo cenna. Pytania o charakter (deliktowy czy kontraktowy) odpowiedzialności notariusza czy o zakres szkody podlegającej naprawieniu w ramach jego odpowiedzialności są pytaniami uniwersalnymi – stawianymi w wielu różnych porządkach prawnych. Wobec podobieństwa (tzn. dużego stopnia ogólności) przepisów rządzących tą odpowiedzialnością w prawie polskim i obcych porządkach prawnych, uwagi formułowane na tle tych ostatnich mogłyby się okazać bardzo inspirujące i mogłyby sporo wnieść do recenzowanej pracy. Poszerzenie pracy o badania komparatystyczne byłoby też istotną wartością dodaną i wzbogacałoby dotychczasowy stan badań polskiej cywilistyki. Według mojej wiedzy, nikt bowiem nie prezentował w polskiej

doktrynie zagadnienia odpowiedzialności odszkodowawczej notariusza w kontekście porównawczym.

**Kompozycja (systematyka) rozprawy** nie budzi wątpliwości czy zastrzeżeń, jeśli chodzi o jej spójność z przyjętymi przez Doktorantkę założeniami co do planowanego porządku rozumowania i hipotez badawczych. Praca składa się z pięciu rozdziałów, w których Autorka bada kolejno: status notariusza, sprawdzając możliwość uznania go za przedsiębiorcę, funkcjonariusza publicznego czy osobę zaufania publicznego, itp. (rozdział I), reżim odpowiedzialności notariusza, próbując określić, czy jest to odpowiedzialność deliktowa czy kontraktowa (rozdział II), przesłanki odpowiedzialności (rozdział III), a także kwestię odpowiedzialności kilku notariuszy prowadzących kancelarię w ramach spółki (rozdział IV) i odpowiedzialności notariusza za działania i zaniechania jego zastępcy (rozdział V). Mocno pogłębiona i bardzo obszerna analiza statusu notariusza uczyniona w pierwszym rozdziale pracy służyć ma, według Autorki, zweryfikowaniu tezy, zgodnie z którą nie jest możliwe traktowanie notariusza jako „typowego przedsiębiorcy”, to zaś wyłącza traktowanie jego odpowiedzialności jako odpowiedzialności kontraktowej z tytułu wadliwego świadczenia usługi w postaci dokonania czynności notarialnej. Przyjęte przez Doktorantkę założenie, że ustalenie tak rozumianego statusu notariusza pozwala rozstrzygnąć, jaki jest reżim jego odpowiedzialności przewidzianej w art. 49 Prawa o Notariacie rzeczywiście uzasadnia więc omówienie tego statusu w rozdziale pierwszym, poprzedzającym wątek charakteru i przesłanek odpowiedzialności (które są przedmiotem kolejnych rozdziałów). Moje zastrzeżenia będą jednak same założenia przyjęte przez Doktorantkę. Z metodologicznego punktu widzenia uważam niektóre Jej wybory dotyczące porządku rozumowania i konstrukcji hipotez badawczych za niezbyt trafne. Uwagi pod ich adresem zostały sformułowane poniżej, w fragmencie poświęconym merytorycznej ocenie pracy. Struktura pracy (jej kompozycja) jest jedynie konsekwencją przyjętych przez Doktorantkę założeń i hipotez.

Recenzowana praca jest napisana poprawnym i komunikatywnym językiem. Niektóre fragmenty wydają się być jednak niedopracowane **pod względem redakcyjnym**. W pracy pojawiają się błędy językowe - gramatyczne czy stylistyczne (jak np. „zezwalając mu przechowywanie pieniędzy”, „logiczną konsekwencje”, zamiast konsekwencję, „sensu stricte” zamiast sensu stricto, „niezbiorność” zamiast niezbornosć itp.). Można odnieść wrażenie, że w toku pracy nad rozprawą zabrakło finalnej korekty autorskiej, która pozwalałaby Autorce wychwycić i łatwo wyeliminować niedoskonałości językowe. Raz jeszcze trzeba jednak

podkreślić, że generalna ocena pracy, gdy chodzi o jej stronę formalną, wypada pozytywnie. Wskazane wyżej błędy nie są liczne i nie wpływają negatywnie na odbiór pracy.

Omawiając poszczególne zagadnienia analizowane w pracy Doktorantka posiłkuje się bogatym materiałem badawczym. Przyjęta metoda badawcza sprawia, że oprócz samej treści aktów prawnych na materiał ten składają się źródła prezentujące dotychczasowy sposób wykładni przepisów istotnych z punktu widzenia tematyki pracy (tj. prezentujące zgłaszane w doktrynie i orzecznictwie poglądy dotyczące tej wykładni). **Dobór źródeł wykorzystanych w recenzowanej pracy** należy generalnie ocenić jako prawidłowy (z zastrzeżeniem błędu dotyczącego doboru aktów normatywnych, o którym była mowa wyżej). Doktorantka odwołała się do dość pokaźnej liczby orzeczeń Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, a nawet Trybunału Konstytucyjnego (wg. wykazu zamieszczonego w pracy jest to łącznie 77 orzeczeń). W pracy przywołano też liczne wypowiedzi nauki, które co do zasady można uznać za reprezentatywne, oddające dominujące poglądy nauki na omawiane w pracy zagadnienia (wg. wykazu zamieszczonego w pracy, wykorzystano w niej 232 pozycje obejmujące opracowania monograficzne, komentarze, glosy czy artykuły).

**Sposób dokumentowania wybranych źródeł** również nie budzi żadnych wątpliwości czy zastrzeżeń. Praca zawiera przypisy, które nie tylko odpowiadają w pełni ogólnej przyjętej konwencji ich redagowania, ale umieszczane są także w adekwatnych miejscach pracy rzetelnie dokumentując źródła. W niektórych przypadkach Doktorantka wykazuje się wręcz pewną nadgorliwością, umieszczając przypisy we fragmencie pracy będącym w istocie przytoczeniem przepisu prawa (tak np. w przypisie nr 438 na s. 106). Można natomiast żałować, że w wielu fragmentach pracy Autorka ogranicza się jedynie do referowania zastanych poglądów i przyłączenia się do któregoś z nich, nie podejmuje zaś próby sformułowania własnego stanowiska na dany temat i zbudowania samodzielnej argumentacji na jego uzasadnienie. Stawiany pracom doktorskim ustawowy wymóg, by stanowiły one „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” uzasadnia oczekiwanie podejmowania przez kandydata do stopnia tego rodzaju prób. Nie twierdzę, że Doktorantka prób takich nie podejmuje w ogóle ani, tym bardziej, że recenzowana praca nie spełnia wymogów stawianych rozprawom doktorskim przez art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Mam jedynie wrażenie, że pod względem ilościowym wspomniane wyżej próby zajmowania własnego, oryginalnego stanowiska w poszczególnych badanych kwestiach pozostawiają pewien niedosyt. Warto też odnotować, że zdarzają się w pracy fragmenty, w których Doktorantka zrelacjonowała jedynie zgłaszane w

doktrynie konkurencyjne poglądy, nie opowiadając się nawet za żadnym z nich. Wreszcie zdarza się Autorce także i to, że reprezentowane w doktrynie czy orzecznictwie alternatywne, konkurencyjne koncepcje czy podejścia „mieszane są” przez Nią, w rezultacie czego opisuje Ona stanowisko, którego w rzeczywistości nikt w orzecznictwie ani doktrynie nie broni. Przykładem niech będzie fragment poświęcony związkowi przyczynowemu (s. 154 i n.). Charakteryzując „normalność następstw” w ramach konstrukcji prawnej adekwatnego związku przyczynowego, Autorka raz postrzega ją jako zależność polegającą na każdorazowym zwiększeniu prawdopodobieństwa szkody w razie zaistnienia zdarzenia szkodzącego, innym razem ujmuje ją zaś w kategoriach szkody typowej, charakterystycznej dla danego zdarzenia szkodzącego, nie dostrzegając, że są to ujęcia konkurencyjne, a doktryna od lat spiera się o to, które z nich należy uznać za prawidłowe.

Przechodząc do **oceny treści recenzowanej rozprawy**, należy podkreślić, że – mimo pewnych, podniesionych wyżej zastrzeżeń – rozprawa ta może być uznana za udokumentowanie przeprowadzonego przez Doktorantkę procesu samodzielnego i oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Nie ulega też wątpliwości, że prezentuje ona ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dyscyplinie, w której ubiega się Ona o nadanie stopnia naukowego, a także Jej umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Stwierdzenie to nie oznacza jednak, że w przypadku recenzowanej rozprawy praca ta została wykonana idealnie. Przede wszystkim uważam, że pewne wybory Autorki dotyczące hipotez i porządku rozumowania, które w założeniu miało doprowadzić do rozwiązania postawionych w pracy problemów badawczych nie były fortunate. Ocena taka dotyczy w pierwszej kolejności traktowania ustaleń w przedmiocie statusu notariusza (jako przedsiębiorcy bądź osoby zaufania publicznego czy wręcz funkcjonariusza publicznego) oraz treści przymusu notarialnego (jako źródła publicznoprawnego obowiązku dokonania czynności notarialnej bądź – przeciwnie – źródła zobowiązania w rozumieniu art. 353 KC) jako samodzielných przesłanek pozwalających na niezawodne wnioskowanie o tym, że odpowiedzialność notariusza, o której mowa w art. 49 Prawa o Notariacie jest odpowiedzialnością kontraktową albo deliktową. Moim zdaniem, takie podejście jest błędne. W szczególności uznanie, że rola ustrojowa notariusza nie pozwala na traktowanie go jako „zwykłego przedsiębiorcy”, a przymus notarialny stanowi źródło publicznoprawnego obowiązku dokonania czynności notarialnej, w związku z czym nienależyte wykonywanie przez notariusza nałożonych na niego przez Prawo o Notariacie obowiązków jest zachowaniem bezprawnym polegającym na naruszeniu powinności o charakterze powszechnym (nie zaś zachowaniem naruszającym jedynie normy umowne,

skuteczne inter partes) nie prowadzi wcale – wbrew temu co zakłada Doktorantka – do wniosku, że notariusz odpowiada za szkody wyrządzone przy dokonywaniu czynności notarialnej wyłącznie deliktowo. Wbrew temu, co przyjmuje Doktorantka, dokonanie tego rodzaju ustaleń pozwala stwierdzić jedynie to, że notariusz ponosi odpowiedzialność deliktową, nie wyklucza jednak automatycznie ponoszenia przez niego także (jednocześnie) odpowiedzialności kontraktowej. W świetle brzmienia art. 443 KC nie może być wątpliwości, że okoliczność, że określone zachowanie jest deliktem nie wyklucza automatycznie kwalifikowania go także jako naruszenia umowy skutkującego odpowiedzialnością kontraktową. *A priori* nie da się więc wykluczyć, że pod pojęciem „zasad określonych w Kodeksie cywilnym”, o których mowa w art. 49 Prawa o Notariacie kryją się w istocie nie tylko przepisy regulujące odpowiedzialność deliktową, ale i kontraktową. Wykazanie, jak tego chce Doktorantka, że omawiana w pracy odpowiedzialność notariusza może być wyłącznie odpowiedzialnością deliktową wymagałoby więc udowodnienia, że między notariuszem a stawającymi nie dochodzi nigdy do zawarcia ważnej „umowy o dokonanie czynności notarialnej”. Sam status notariusza ani treść przymusu notarialnego nie pozwalają takiej tezy udowodnić. Moim zdaniem, dowód taki wymagałby wykazania albo tego, że w rzeczywistości notariusz i stawający nie mają zamiaru zawarcia tego typu umowy (co wymagałoby odwołania się do art. 65 KC), albo tego, że umowa taka nigdy nie może być ważnie zawarta, gdyż wykracza poza zakres kompetencji jej potencjalnych stron (zob. art. 353<sup>1</sup> KC). Być może szczególny status notariusza mógłby być uznany wskazówką świadczącą o zamiarze wykluczenia przez ustawodawcę swobody zawierania przez notariusza „umów o dokonanie czynności notarialnych”, co uzasadniałoby traktowanie takich umów jako sprzecznych z ustawą w rozumieniu art. 353<sup>1</sup> KC. Taki wniosek w pracy jednak nie wybrzmiał.

W związku z powyższym uważam, że Doktorantka nie w pełni wywiązała się z przyjętego na siebie zadania badawczego. Zgodnie z Jej deklaracją na zadanie to składało się bowiem wykazanie, że wskazana w art. 49 Prawa o notariacie ponoszona przez notariusza „odpowiedzialność na zasadach określonych w KC” jest odpowiedzialnością deliktową, a jej podstawą jest art. 49 Prawa o notariacie stosowany w związku z art. 415 KC (*vide* s. 9 pracy).

Analiza recenzowanej pracy skłania też do sformułowania innych, drobnych uwag krytycznych pod adresem **warsztatu Doktorantki**. Otóż w niektórych fragmentach pracy rozważania prowadzone przez Doktorantkę wydają się niespójne, a formułowane przez Nią wnioski trudno uznać za logiczną konsekwencję twierdzeń przyjętych za przesłanki. Przykładem może być fragment rozprawy poświęcony wykładni art. 81 Prawa o Notariacie,

zgodnie z którym notariusz odmawia dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem. Doktorantka przyjmuje, że sprzeczność z prawem w rozumieniu tego przepisu oznacza też naruszenie zasad współzycia społecznego (zob. zwł. s. 90 pracy), co oznaczać ma – jak należy przypuszczać – że wg. Doktorantki, art. 81 Prawa o Notariacie stanowi nakaz odmowy dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem lub z zasadami współzycia społecznego. Taki wniosek Doktorantki jest trafny, można jedynie żałować, że prezentując go pominęła fakt, że jest on odzwierciedleniem poglądu Sądu Najwyższego, który w wyr. z 17 grudnia 2020 r., III CSK 152/18 przyjął, że „notariusz powinien odmówić dokonania czynności notarialnej jeśli uzna, że czynność ta jest sprzeczna z zasadami współzycia społecznego, bowiem art. 58 § 2 KC jest dla niego wiążący” (zob. też wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 4 kwietnia 2014 r., I ACa 212/13, zgodnie z którym „zawarte w art. 81 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. - Prawo o notariacie określenie „sprzeczna z prawem” obejmuje także sprzeczność z zasadami współzycia społecznego, z tym że notariusz odmawia dokonania czynności notarialnej ze względu na tę sprzeczność, jeżeli wynika ona z treści zamierzonej czynności notarialnej lub z okoliczności jej dokonywania). Nieodnotowanie tego faktu w treści pracy samo w sobie mogłoby być źródłem zarzutu braku rzetelności. Nawet jeśli Doktorantka nie zgadza się z rozumowaniem, w drodze którego sądy dochodzą do wniosku, że sprzeczność z prawem w rozumieniu art. 81 Prawa o Notariacie obejmuje także sprzeczność z zasadami współzycia społecznego, należało wyraźnie odnotować stanowisko zajmowane w orzecznictwie w miejscu, w którym dany problem jest omawiany (Autorka wraca jednak do tego problemu w innym miejscu, w którym wyraźnie odwołuje się już do wskazanego wyżej orzecznictwa). Nie to jednak jest największym problemem. Problem w tym, że Autorka podejmując próbę samodzielnego uzasadnienia wniosku, zgodnie z którym sprzeczność z prawem w rozumieniu art. 81 Prawa o Notariacie obejmuje także sprzeczność z zasadami współzycia społecznego czyni to w sposób dalece niedoskonały. Wniosek, zgodnie z którym na gruncie wspomnianego przepisu ustawodawca nakazuje notariuszowi odmówić dokonania czynności notarialnej sprzecznej z prawem lub z zasadami współzycia społecznego Doktorantka wywodzi bezpośrednio z faktu, że na gruncie art. 415 KC pojęcie bezprawności rozumie się szeroko i obejmuje się nim sprzeczność zachowania sprawcy szkody zarówno z prawem, jak i zasadami współzycia społecznego. Taki zakres pojęcia bezprawności na gruncie art. 415 KC pozwala stwierdzić, że bezprawne są takie zachowania notariusza, które są sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Być może pozwoliłby on też postawić tezę, że bezprawne jest dokonanie przez notariusza każdej czynności notarialnej sprzecznej z zasadami współzycia społecznego. W żaden sposób z twierdzenia o wskazanym wyżej zakresie bezprawności na gruncie art. 415 KC nie wynika



jednak logicznie, że art. 81 Prawa o Notariacie nakazuje odmówić dokonania czynności sprzecznej z zasadami współżycia społecznego. Taki wniosek nie może być uznany za rezultat wynikania logicznego, jak zdaje się go prezentować Autorka, choć na pewno może być uzasadniony w świetle założenia o spójności ocen ustawodawcy. Różnica jest być może subtelna, ale jej niedostrzeżenie przez kandydata do stopnia naukowego doktora nie powinno pozostać niezauważone.

Rozważania prowadzone przez Doktorantkę bywają też niekonsekwentne. Na przykład na stronie 90 przyjmuje Ona, że art. 49 Prawa o Notariacie „określa obowiązek naprawienia szkody majątkowej, która powstała w wyniku dokonania czynności notarialnej”, z kolei w podrozdziale poświęconym pojęciu szkody (s. 158) uznaje, że „notariusz ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną w związku z dokonywaniem czynności notarialnej, która może przybrać postać szkody majątkowej lub niemajątkowej”.

Mam też wrażenie, że niektóre – bardzo istotne z punktu widzenia tematu pracy – wątki nie zostały przez Autorkę omówione dostatecznie szczegółowo. Na przykład we fragmentach poświęconych poszczególnym obowiązkom notariusza (zob. s. 94 i n., 125, 128, 132) Doktorantka przytacza różnorodne poglądy doktryny, które – gdyby zestawić je ze sobą – prowadzić muszą do sprzeczności. Sprzeczność ta zachodzi np. między poglądem, zgodnie z którym art. 81 Prawa o Notariacie nakazuje odmówić notariuszowi dokonania czynności, która byłaby nieważna albo „zaskarżalna”, tj. dotknięta inną niż nieważność sankcją mogącą prowadzić do całkowitej albo częściowej nieskuteczności tej czynności, a stanowiskiem, według którego notariusz nie ma prawa weryfikować przesłanek wyzysku i odmawiać dokonania czynności, w przypadku której występuje ryzyko wyzysku. To samo dotyczy relacji poglądu, zgodnie z którym art. 81 Prawa o Notariacie nakazuje odmówić notariuszowi dokonania czynności, która byłaby nieważna albo „zaskarżalna”, tj. dotknięta inną niż nieważność sankcją mogącą prowadzić do całkowitej albo częściowej nieskuteczności tej czynności do stanowiska, według którego adresowany do notariusza nakaz badania okoliczności decydujące o zaistnieniu wady oświadczenia woli z art. 82 KC wynika z treści art. 86 Prawa o Notariacie, który stanowi, że notariuszowi nie wolno dokonywać czynności notarialnej w razie powzięcia wątpliwości dotyczących zdolności do czynności prawnych stawającego. Moim zdaniem, Doktorantka powinna odnieść się do tych sprzeczności próbując ustalić zarówno relację zachodzącą między art. 81 Prawa o Notariacie i art. 86, jak i zakres

zastosowania obu tych przepisów. Brak takiego zabiegu spowodował, że Autorka zasygnalizowała jedynie pewne problemy prawne pozostawiając je bez rozwiązania.

Jeśli chodzi o **szczegółowe tezy pracy**, to należy podkreślić, że – poza przypadkami na które zwrócono uwagę wyżej – są one czytelne i dobrze uzasadnione. Osobiście zgadzam się z bardzo wieloma ustaleniami Autorki. Niezależnie od sformułowanych wyżej uwag metodologicznych, za trafny uważam wniosek, że odpowiedzialność notariusza za szkody wyrządzone przy dokonywaniu czynności notarialnych należy kwalifikować jako odpowiedzialność deliktową, a nie kontraktową. Zgadzam się również z wnioskami Doktorantki dotyczącymi treści obowiązku odmowy dokonania czynności notarialnej, o którym mowa w art. 81 Prawa o Notariacie czy ustaleniami dotyczącymi odpowiedzialności notariuszy prowadzących spółkę oraz odpowiedzialności za zastępcę. Bliska jest mi też sformułowana przez Autorkę krytyka zgłaszanego w literaturze postulatu, by *de lege ferenda* wykluczyć możliwość odmowy dokonywania czynności notarialnych sprzecznych z zasadami współżycia społecznego. Podzielam opinię Doktorantki, która zauważa, że przyjęcie rozwiązania, w ramach którego notariusz miałby prawo odmówić dokonania czynności notarialnych wyłącznie sprzecznych z ustawą, ale już nie tych sprzecznych z zasadami współżycia społecznego, kłóciłoby się ze statusem notariusza jako osoby zaufania publicznego i jego rolą w obrocie.

W pracy znalazły się też oczywiście tezy, które skłaniają do polemiki. Nie przekonuje mnie np. stanowisko Doktorantki w przedmiocie skutków naruszenia przez notariusza zasady bezstronności, a raczej jej aspektu wyrażonego w art. 84 Prawa o Notariacie. Proponowane przez Nią rozwiązanie, w myśl którego czynność prawna stanowiąca akt notarialny dokonany z naruszeniem wspomnianej zasady byłaby nieważna (co do szczegółów tej propozycji zob. s. 106 pracy), wydaje mi się rażąco godzić w interesy strony czynności prawnej niezwiązanej z notariuszem szczególną relacją. Ochrona tych interesów jest niewątpliwie celem art. 84 Prawa o Notariacie, w świetle dyrektyw wykładni funkcjonalnej trudno się więc zgodzić z propozycją interpretacyjną Doktorantki. Można też żałować, że nie rozwinęła Ona omawianego wątku pracy i nie zastanowiła się, w jaki sposób konkluzja o nieważności czynności prawnej objętej aktem sporządzonym z naruszeniem zasady bezstronności wpływałaby na zakres odpowiedzialności notariusza za szkodę. Zarzut ten ma zresztą bardziej generalny wymiar. W przypadku wszystkich właściwie fragmentów pracy mających na celu omówienie poszczególnych obowiązków notariusza, szczegółowemu opisowi treści tych obowiązków nie towarzyszy głębsza refleksja na temat odszkodowawczych konsekwencji ich naruszenia.

Autorka dość często analizuje dyscyplinarne czy nawet prawnokarne skutki naruszenia tych obowiązków (tak np. na s. 113 i n., w odniesieniu do obowiązku zachowania poufności informacji nabytych przy dokonywaniu czynności), abstrahuje zaś niemal całkowicie od skutków odszkodowawczych. Tymczasem z punktu widzenia tematu rozprawy to właśnie na nich należałoby się skupić przede wszystkim. Wskazanie przykładów szkód mogących być normalnym następstwem naruszenia danego obowiązku notariusza (np. przykładów płynących z orzecznictwa) niezwykle wzbogaciłoby jakość pracy, na pewno ułatwiłoby też jej objęcie jej lekturę zwyczajnie ciekawszą. Przykładowo fragment dotyczący obowiązku badania przez notariusza tożsamości stawających niezwykle zyskałby, gdyby Autorka zechciała ustalić, w jaki sposób wskazane przez Nią zjawisko „podszywania się” pod inną osobę wpływa na ważność czynności prawnej dokonanej „na konto” innej osoby (osoby, pod którą się podszywano) i jakie konsekwencje te ustalenia wywołują w sferze ewentualnej odpowiedzialności notariusza, który uchybił swojemu obowiązkowi dopuszczając do zawarcia umowy „na cudze konto”. Należy podkreślić, że pozytywnie wyróżnia się pod tym względem fragment pracy poświęcony obowiązkowi notariusza oceny zdolności do czynności prawnych stawających (s. 125 i n.). We fragmencie tym zamieszczono opis całego szeregu stanów faktycznych obrazujących podejście praktyki orzeczniczej do zakresu omawianego tam obowiązku.

### **III. Konkluzja recenzji**

Pomimo sformułowanych wyżej zarzutów, jestem zdania, że recenzowana rozprawa spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim przez art. 187 ustawy 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Jako taka rozprawa ta może stanowić podstawę do ubiegania się o nadanie stopnia naukowego doktora. W związku z powyższym, przedkładając pozytywną recenzję rozprawy autorstwa Pani mgr. Agaty Czekaj „Odpowiedzialność cywilna notariusza”, wnoszę o jej dopuszczenie do publicznej obrony.

